Cena egz. 10 gr.
Rok V Tarnów, dnia 5 grudnia 1937 r. Nr 49

nasza sprawa

ilustrowany tygodnik katolicki



Niepokalana

Czas przestać się namyślać

Do kogo przystać? Do jakiej organizacji wstąpić? Z kim i za kim iść? Gdzie najpożyteczniej współpracować? Oto pytania, jakie coraz natarczywiej stają przed tymi tysiącami młodzieży męskiej i żeńskiej, która jeszcze do żadnego stowarzyszenia nie należy, nigdzie na zebrania nie uczęszcza, w żadnych zbiorowych uroczystościach, kursach, dyskusjach udziału nie bierze. Czuje ona bowiem dobrze, że takie jej, jak dotąd, odosobnienie się i trzymanie na uboczu zupełnie nie odpowiada dzisiejszym czasom i potrzebom. Z łatwością o tym przekonuje się, rozglądając się nieco uważniej wokół siebie i po szerokim świecie. Wszędzie wszak stwierdza, że dzisiaj jednostka nic nie znaczy, że wszędzie ludzie — starzy i młodzi, zamożni i biedacy, zwierzchnicy i podwładni, łączą się i organizują, że w każdym kraju i środowisku powstają i krzepną najróżnorodniejsze związki, stowarzyszenia, koła, oddziały, sekcje, że tylko one mają dzisiaj w świecie głos, z nimi tylko się liczą, do nich wszyscy zwracają. Ile takich organizacyj istnieje w samym np. Tarnowie: urzędników, lekarzy, adwokatów, kupców, rzemieślników, właścicieli realności i dozorców, gospodyń i służących i t. d. Obok zaś tych zawodowych cały szereg innych; obywatelskich, oświatowych, dobroczynnych, sportowych, rozrywkowych. I ich to głównie działalność, a nie poszczególnych, rozprószonych jednostek, wypełnia niejako każdodzienny program życia publicznego, społecznego.

Jak w mieście, podobnie dzisiaj i na wsi jednostka nie wiele może zdziałać. Okazuje się, że i tu chcąc cokolwiek osiągnąć, jakąś zmianę ulepszenia w zakresie gospodarstwa, handlu, oświaty, obyczajów, rozrywek przeprowadzić — w pojedynkę, samemu nic się nie dokaże. Koniecznym jest porozumieć się z drugimi, wspólnie rzecz i sposoby obmyśleć i dopiero w grupie, solidarnie do roboty się zabierać.

Widzą to i rozumieją te zastępy młodych, chodzących jeszcze „luzem" i chociaż nieraz tłumaczą i głośno zachwalają swoje niby najrozumniejsze „ja tam nigdzie nie należę", to jednak w głębi duszy wyraźnie odczuwają swoją bezradność.

Dzisiaj wieś nurtują i rozrywają różne prądy moralne, społeczne, polityczne. Wśród młodych najsilniejszy panuje ruch. Różne obozy i partie usiłują ich umysły, energię opanować i dla swoich haseł przywiązać. Od wzmożenia się i zwycięstwa tego czy tamtego kierunku zależy przyszłość wsi polskiej, jej podniesienie lub dalszy upadek moralny i materialny. Toteż nie wolno się tym gorączkowym zabiegom i starciom obojętnie i spokojnie „z boku" przyglądać. W ten sposób nie zwalnia się nikt od odpowiedzialności za ostateczny ich wynik, za przyszłe losy polskiej wsi, narodu i państwa.

Nie można się też zasłaniać tym, że się nie wie dokładnie, po czyjej stronie się opowiedzieć, która organizacja, który kierunek jest lepszy, do kogo przystać. Wymówka taka do pewnego stopnia uzasadniona jest w chwili tworzenia się nowych prądów i ugrupowań, w pierwszym okresie ich wystąpień i działalności, kiedy to istotnie trudno czasem od razu rozeznać i należycie ocenić ich zasady i dążenia. Dziś jednak pod tym względem nikt nie powinien mieć żadnych wątpliwości. Organizacje młodzieżowe, rozszerzające się obecnie wśród młodego pokolenia wiejskiego, mają za sobą kilka lat istnienia i działalności. Przez ten czas dostatecznie jasno i wyraźnie ujawniły swoje ideowe i moralne oblicze. **„Po owocach ich poznacie je"**. Po wpływie, jaki wywierają na życie młodzieży i wsi, jej religijność, obyczajowość, oświatę, rozrywkę — każdy może wyrobić sobie całkowicie pewne zdanie o ich wartości.

Jeśliby zaś jeszcze kto miał wątpliwości, czy naprawdę w tym a tym ruchu kryje się zło, przewrotność, podejrzana postępowość, to już zupełną pewność każdy winien do tego czasu posiąść, jakie stowarzyszenie reprezentuje dziś najpoważniejszy, prawdziwie chrześcijański światopogląd, jakie głosi najpełniejszy program wychowania człowieka, bo zarówno religijno - moralnego jego udoskonalenia, jak i umysłowego i społecznego wyrobienia, oraz usprawnienia w kierunku praktycznego, gospodarczego życia.

Taką organizacją jest dziś Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży męskiej i żeńskiej. O jego obecnym stanie liczbowym, zasięgu i sile mogło się przekonać niedawno podczas uroczystego obchodu święta patronalnego całe społeczeństwo polskie. Organizacja to dziś najpotężniejsza w Polsce. Można śmiało powiedzieć, że nie ma parafii, gdzieby nie było jej oddziałów. Liczy ich bowiem — samych oddziałów młodzieży męskiej — około 5 tysięcy, skupiających przeszło 150 tysięcy członków!

Możemy sobie wyobrazić, jak przemożny, a pod każdym względem dobroczynny wpływ, wywiera Stowarzyszenie to w pierwszym rzędzie na te olbrzymie w nim zorganizowane zastępy młodzieży, następnie na wszystkie środowiska, na całe życie młodego pokolenia, zwłaszcza na wsi. Nie będziemy tu wymieniać — bo to i niemożliwe — tych zdobyczy i wartości, jakie realizuje ono w dziedzinie ściśle religijnej i moralnej. Pominiemy również jego tak niezwykle szeroką i wydajną działalność oświatową i społeczną. Zwrócimy natomiast uwagę na samą — żeby tak nazwać — uboczną jego aktywność, jaką rozwija w kierunku przysposobienia rolniczego i fizycznego. Okazuje się bowiem, że w tej dziedzinie Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży zajmuje w Polsce pierwsze miejsce. Według statystyki Komitetu dla Spraw Kultury Wsi, Kat. Stow. M. M. w 1937 r. zorganizowało 2563 zespołów rolniczych, tak jego udział w tej akcji na terenie całego kraju wyraża się w wysokości przeszło 27 proc. Podobnie wybitną i pożyteczną rolę spełnia ono w podnoszeniu fizycznej tężyzny i sprawności swych członków. Przeważna ich część uprawia rozmaite gałęzie sportu i to — rzecz godna podkreślenia — nie dla uzyskiwania jakichś chorobliwych rekordów, ale dla harmonijnego rozwoju i zahartowania sił swego ciała.

Widzimy więc, że Kat. Stow. Mł. rozwija najbardziej wszechstronną, owocną i zbawienną działalność. W nim też winna się skupiać cała młodzież polska. Do jego oddziałów jak najrychlej winni wstąpić ci wszyscy, którzy dotąd się namyślali i ociągali. Tam bowiem znajdą zdrowie ducha i ciała, światło umysłu i serca, najlepszą szkołę przygotowawczą do późniejszych wielkich zadań życia osobistego i zbiorowego.

M. S.

SŁOWO BOŻE



EWANGELIA NA 2 NIEDZIELĘ ADWENTU

Onego czasu: Jan usłyszawszy w więzieniu o dziełach Chrystusowych, posławszy dwóch z uczniów swoich, rzekł mu: Tyś jest, który masz przyjść, czyli innego czekamy? A odpowiadając Jezus, rzekł im: Szedłszy, donieście Janowi, coście słyszeli i widzieli: Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim opowiadają Ewangelię. A błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli na puszczę widzieć? trzcinę chwiejącą się od wiatru? ale coście wyszli widzieć? człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy miękkie szaty noszą, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste powiadam wam i więcej niż proroka. Bo ten jest, o którym napisano: Oto ja posyłam Anioła Swego przed obliczem Twoim, który zgotuje drogę Twą przed Tobą. (Mat. 11, 2—10).

■

Jezus Nauczyciel

Gdy Pan Jezus, po opuszczeniu cichego Nazaretu, rozpoczął działalność nauczycielską — w kraju żydowskim powstało ogólne poruszenie. Ze wszystkich stron zbiegali się ludzie, aby usłyszeć nową naukę Jezusa z Nazaretu. W świątyni jerozolimskiej, w bóżnicach, na górach i w dolinach, we dnie, a nawet i w nocy — wszędzie miał Pan Jezus słuchaczy. A były ich nieraz tysiące. „A wszyscy dziwili się wdzięcznym słowom, które wychodziły z ust Jego“... (Łuk. 4, 22). „I zdumiewali się nad nauką Jego; albowiem uczył ich jako władzę mający“. (Mar. 1, 22). „Nigdy tak człowiek nie mówił, jak ten człowiek“. (Jan 7, 46). Nauka Pana Jezusa była istotnie czymś niezwykłym. Zgłębiają ją ludzie już 1900 lat, a zawsze odkrywają w niej nowe wartości, nowe wskazania i pouczenia. Pan Jezus nie chodził do żadnej szkoły — a przecież uczeni żydowscy i pogańscy ani w porównanie z Nim iść nie mogą. W głoszeniu swojej nauki nigdy się Pan Jezus nie chwiał — mówił w sposób stanowczy, bez obawy pomyłki. Nie ma w Jego nauce żadnych sprzeczności, żadnej przesady. Porusza najważniejsze zagadnienia życiowe i najtrudniejsze tajemnice Boże. A o jednych i drugich mówił tak przystępnie, że prości i nie wykształceni mogli korzystać z niej i rozumieć.

Opowiadał Pan Jezus ludziom o Bogu, który tak umiłował ludzi, że Syna Swego posłał, aby im umożliwił zbawienie; opowiadał o żywocie wiecznym w niebie i w piekle i wskazywał, że do nieba prowadzi wąska droga cnoty i obowiązku, zaś do piekła szeroka i wygodna, ale koniec jej smutny.

Przypominał ludziom P. Jezus obowiązek miłości bliźniego. Wszyscy ludzie są braćmi. Wszyscy mają wspólnego Ojca w niebie — i wspólnego Pośrednika Jezusa Chrystusa. Każdy ma nieśmiertelną duszę, za którą Pan Jezus życie dał, aby nie zginęła wiecznie. Brał w obronę wszystkich uciśnionych, skrzywdzonych, smutnych, płaczących, ubogich i wydziedziczonych przez możnych i bogatych, — nic też dziwnego, że ci ubodzy, cierpiący, smutni szli za Nim i szukali u Niego pociechy i pokrzepienia.

Wiele mówił Pan Jezus o Kościele swoim, który przyszedł założyć na ziemi. „Podobne jest królestwo niebieskie...“ — oto początek pięknych przypowieści Chrystusowych, którymi On tłumaczył istotę i zadanie swojego Kościoła.

Znamy zresztą te nauki Pana Jezusa, bo nam je po dzień dzisiejszy głosi Kościół katolicki. Przed odejściem swoim z ziemi do nieba powiedział swoim uczniom: „Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody... A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata“. (Mat. 28, 19—20). Apostołowie spełnili to polecenie Chrystusowe, wszędzie głosili Jego „dobrą nowinę“, a gdy ich zabrakło, podjęli rozkaz Chrystusowy inni i znowu głosili dalej. Tak doszła ewangelia do naszych czasów i do nas. Po dzień dzisiejszy więc jest Pan Jezus naszym Nauczycielem. Nie wykonuje jednak tego urzędu osobiście, ale przez zastępców — biskupów i kapłanów. Lekceważenie nauki głoszonej przez biskupów i kapłanów — jest lekceważeniem samego Chrystusa — według Jego własnego powiedzenia: „Kto was słucha — mnie słucha, kto wami gardzi — mną gardzi“. Są i inni nauczyciele po świecie, których nie posłał Pan Jezus. Głoszą oni nie naukę Pana Jezusa, ale swoją. Pan Jezus porównywał ich z wilkami, którzy wkradają się do owczarni i szerzą w niej spustoszenie. Nie brakuje ich i dziś po wsiach i miastach. Poznać ich łatwo po owocach, po postępowaniu, po życiu. Przypatrz się im dobrze, a wnet ich rozpoznasz... **P.**

■

K A L E N D A R Z Y K

Grudzień

5. N. **II Adwentu. Św. Sabba,** opat, który w czasie herezyj położył wielkie zasługi dla wiary św.

6. P. **Św. Mikołaj,** biskup, był nieustraszonym obrońcą nauki Chrystusowej i wielkim jałmużnikiem.

7. W. **Św. Ambroży,** biskup i doktor Kościoła, który słowem i pismem wielce przyczynił się do utrzymania wiary św. i dobrych obyczajów.

8. Ś. **Niepokalane Poczęcie N. Marii Panny.** To święto przypomina nam wielki przywilej N. Marii Panny, że była od pierwszej chwili Swego istnienia wolną od grzechu pierworodnego.

9. C. **Św. Leokadia,** męczenniczka, mimo katuszy wytrwała przy wierze św. i oddała swą czystą duszę Bogu.

10. P. **Św. Melchiades,** papież i męczennik.

11. S. **Św. Damazy,** papież, położył wielkie zasługi około przetłumaczenia Pisma św., utrzymania nieskazitelnej wiary i czci św. męczenników.

Z życia

Najpierw troska o dziecko

Wspaniały przykład troski o dziecko dał w swoim czasie czechosłowacki pilot Otto Pawlik.

W Wielkiej Skoszynce, odległej od Pragi 5 godzin jazdy samochodowej, zachorowało na dyfterię dziecko właściciela młynu. Lekarza przywołano późno. Orzekł on, że tylko zastrzyk serum i to jak najszybszy mógłby je uratować. Nie mając owego lekarstwa, zatelefonował do Pragi i poprosił, by je przysłano zaraz samolotem. Pilot Pawlik wystartował do lotu i w przeciągu kwadransu przyjechał nad młyn w Skoszynce. Na chwilę przed lądowaniem zaczęły buchać płomienie z motoru. Odważny pilot wyrzucił wpierw paczkę z serum, która spadła na podwórze młyna. Potem momentalnie zabrał się do gaszenia ognia w motorze za pomocą specjalnego aparatu, co mu się też udało. Bez szwanku wylądował na łące obok młyna. Ludzie, którzy to wszystko z trwogą obserwowali i nie mogli wyjść z podziwu, że nawet w obliczu własnej śmierci myślał wpierw o dziecku, sprawili mu wielką owację.

Gdyby to wszyscy rodzice i odpowiedzialni wychowawcy dzieci byli ożywieni głęboką wiarą — lepiej by się przedstawiał stan duchowy tych młodych pacholąt.

Wszystkie osobiste zapatrywania i zachcianki powinny iść na bok, a w pierwszej linii winniśmy się starać o dobro i zdrowie duchowe polskich dzieci.

Święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marii Panny! Pod Jej obronę i opiekę niech matki oddają swoje dzieci. Ona je uchroni od moralnych nieszczęść.

W autobusie siedziała śmierć

W pewnej parafii odbywały się misje. Dwaj misjonarze głosili codziennie po kilka kazań, zachęcali przy każdym do częstego przystępowania do Sakramentów św. Nikt bowiem nie zna swej godziny śmierci, a dobrze jest zawsze być na nią przygotowanym.

W parafii żył 80-letni nie praktykujący starzec. Misjonarz poszedł do niego i prosił, ażeby pomyślał o swojej duszy, bo przecież już jest w latach i śmierć może przyjść niespodziewanie. Prośba nie odniosła skutku.

„Tak, wiecie jegomościu, ja się wyspowiadam, nim zemrę... coby nie... ale jeszcze nie teraz... Mam przecie czas... Jeszcze nie umrę!“...

Tego samego dnia pod wieczór przybiegł ktoś na plebanię i prosił księdza, by zaraz pospieszył, bo się zdarzyła katastrofa i jakiś człowiek kona. Ksiądz natychmiast poszedł na miejsce wypadku i zauważył owego starca z potrzaskaną głową. O spowiedzi mowy być nie mogło. Po małej chwilce staruszek wyzionął ducha. Podczas przechadzki najechał nań autobus... W autobusie siedziała śmierć... Przed kilku godzinami mówił: „Jeszcze nie umrę“...

Adwent! Jak najlepszy Ojciec czeka Chrystus na nasze przyjście. Zaprasza nas do obżałowania i wyspowiadania się z win naszych.

PODZIĘKOWANIE

Podajemy do wiadomości publicznej, że Roman Książę Sanguszko ofiarował plac pod budowę Domu katolickiego w Tarnowcu k. Tarnowa o obszarze 1500 m². Przystępując do budowy, pragniemy tą drogą wyrazić jak największą wdzięczność Ofiarodawcy i za ten dar przesyłamy najszczersze „Bóg zapłać“.

Mieszkańcy wioski Tarnowiec.

Wiadomości Katolickie

Zasłużony Zakon Bonifratrów obchodził jubileusz * Przedstawienia Męki Pańskiej w Oberammergau zniesione * Rodzina i szkoła katolicka twierdzami ducha chrześcijańskiego.

■ Bracia miłosierdzia, zwani u nas popularnie Bonifratrami, zakon szpitalny, został założony 400 lat temu w Hiszpanii przez św. Jana Bożego. Bonifratrzy zobowiązują się poza trzema ślubami i czwartym ślubem — dożywotnio pielęgnować chorych.

Do Polski przybyli Bonifratrzy w XVII. wieku. Założyli prowincję polsko-litewską i poświęcają się pracy nad chorymi, a zwłaszcza obłąkanymi. Posiadali w Polsce liczne domy i dobrze urządzone szpitale. Po powstaniu w roku 1863 domy ich w zaborze rosyjskim uległy kasacie i konfiskacie za to, że pielęgnowali i opiekowali się rannymi powstańcami.

W tym roku przypada jubileusz 400 rocznicy tego bardzo zasłużonego Zakonu. W związku z nim odbyły się w Krakowie, jako siedzibie prowincjała, piękne uroczystości w dniach od 26 do 29 listopada. Społeczeństwo brało żywy udział w tych uroczystościach, doceniając olbrzymie poświęcenie jego członków.

Jest to więc jeszcze jeden dowód z wielu, że Kościół św. zawsze otaczał i otacza cierpiącą ludzkość specjalnie zorganizowaną troską.

■ Liczne fakty, podawane przez prasę, świadczą o bardzo wrogim nastawieniu rządu hitlerowskiego do katolików. Pismo watykańskie „Osservatore Romano“ stwierdza ostatnio, że władze hitlerowskie mają zamiar zakazać przedstawień Męki Pańskiej w Oberammergau (Bawaria), które rokrocznie od dawien dawna ściągały tysiące pielgrzymów i były znane w całym świecie. Na miejsce tych religijnych przedstawień będą wprowadzone widowiska pogańskie — „aryjskie“. Pismo donosi także o konfiskacie książek religijnych w Monachium, o rozwiązaniu w Trewirze stowarzyszeń młodzieży katolickiej, o zlikwidowaniu szkół katolickich... W Nymphenburgu zamknęły władze pensjonat katolicki, a kaplicę tego pensjonatu przekształciły na muzeum sportowe.

■ W wielkiej sali Wagram w Paryżu odbyło się zebranie, zorganizowane przez katolickie stowarzyszenie ojców rodzin. Na zebraniu tym, któremu przewodniczył arcybiskup Paryża, kardynał Verdier, omawiano sprawy, związane z niebezpieczeństwem propagandy komunistycznej dla rodziny. Przemawiali wybitni działacze katoliccy. Zgromadzonych było przeszło 5000 osób.

Na zakończenie kardynał Verdier po słowach gorącego uznania dla katolików Alzacji zaznaczył, że wszystkie nasze bolączki pochodzą z jednego źródła: z laicyzacji szkoły i rozpadania się rodziny przez rozwody. „Proszę was — zakończył kardynał — abyście przyrzekli Bogu, iż z całych sił będziecie zawsze bronili tych dwóch tak doniosłych wartości: szkoły i rodziny. Brońcie je przykładem własnym, bądźcie apostołami, pomóżcie nam. Niestety, katolicy za mało dbają o te sprawy. Nie zapominajcie nigdy, że tak szkoła, jak rodzina stanowią ostatnie twierdze ducha chrześcijańskiego i ducha francuskiego“.

Zebranie sodalicyjne Sekcji Młodych przy Sodalicji M. Nauczycielek w Tarnowie odbędzie się w niedzielę d. 5 grudnia br. o godz. 11 w Klasztorze SS. Urszulanek.

Zarząd.

Polesie

....„W pustynię wiedziesz wielką,
w ziemię dżdżystą i ubogą.
Droga pójdzie ci przez błota,
w oczeretach oko zginie"... (W. Pol).

Polesie...

Na dźwięk tego słowa przesuwają się w myśli przeróżne obrazy, jak w kalejdoskopie. Przesuwają się te bezkresne lasy i moczary, tafle wód w jeziorach i rzekach, leniwie się snujących. Przechodzą przez myśl te mokradła, trzęsawiska i bagniska, z rojami przeróżnych owadów, te knieje, których spokój zakłóca ryk łosia



Poleszuk.

i krzyk głuszca. Na tle tego regionu zarysowuje się sylwetka Poleszuka cichego, posępnego i zamyślonego.

Polesie to jeden z najciekawszych zakątków naszego kraju polskiego. Mówi się często, że Polesie po-



Polesie. Rybak na Pinie

siada wielki, swoisty czar. I tak jest istotnie. Dla myśliwych, dla ludzi pragnących przygód, dla kochających gorąco przyrodę, dla miłośników regionalizmu i prymitywów przeróżnych — Polesie jest ośrodkiem marzeń i pragnień. Ale nie tylko dla tych „wybranych" Polesie ma specjalny urok, ma ono go i dla wszystkich innych „przeciętnych śmiertelników".

Przypatrzmy się mu bliżej, by je lepiej poznać. Polesie w granicach Polski stanowi trójkąt pomiędzy miastami: Brześć n. Bugiem, Nieśwież i Brześć-Ludwipol. Powierzchnia jego wynosi 37 tys. km² (większa od Belgii), stanowi 1/10 część całej Polski. Teren Polesia wchodzi prawie całkowicie w granice województwa poleskiego, z siedzibą w Brześciu n. Bugiem. Co do terytorium jest to największe województwo w Polsce. Stan zaludnienia mały. Liczba ludności wynosi 1 milion 200 tys., tyle prawie co Warszawy. Na jednym kilometrze kwadratowym żyje zaledwie 32 osoby, a w takim np. województwie śląskim na 1 km² blisko 350 osób.

Krajobraz Polesia jest bardzo urozmaicony. To praw-



1385 POLESIE — KURNA CHATA

dziwa mozaika. Tu knieje, bór ciemny, las duży, tu bagna lub skromne skrawki uprawnej roli, tu płaszczyzna piaszczysta, pofalowana wydmami większymi i mniejszymi, przetykana kępami drzew liściastych i szpilkowych. Bagna torfowe zajmują 1/3 obszaru Polesia. Małe kawałki ziemi ornej pozwalają na uprawę ziemniaków i żyta, prawie jedynych produktów rolnych tamże. Duże w niektórych okolicach pokłady glinki specjalnej dały możność rozwinięcia na szeroką skalę wyrobów glinianych.

Lasy poleskie pełne są najrozmaitszego zwierza i ptactwa. Mamy tu łosie, bobry, dziki, rysie, niedźwiedzie, jelenie, dropie, głuszce, czarne bociany i w. i.

Klimat Polesia mniej więcej taki jak i w Małopolsce. Zima jednak na Polesiu jest ostrzejsza niż u nas; mrozy silniejsze i naśnieżenie większe. W lecie temperatura najwyższa z końcem lipca i z początkiem sierpnia. Podczas suchego lata wygląd Polesia ulega kolosalnej zmianie i trudno wtenczas uznać Polesie za krainę bezkresnych wód. Tak było w lecie tego roku. Woda np. na Pinie opadła 2 m. niżej normalnego poziomu, kładąc tym tamę na dłuższy czas żegludze rzecznej większymi parostatkami. Polesie „zalane", z bezkresnym zwierciadłem wód — to w okresie wczesnej wiosny i przed przyjściem silniejszych mrozów.

Polesie odwodnione może mieć niezmierne znaczenie dla podniesienia ekonomicznego tego obszaru ziemi. Utworzone Biuro Projektu Melioracyjnego Polesia dużo dobrego już zdziałało. Przeprowadziło kanały osuszające na przestrzeni 1900 km., utworzyło na znaczniejszym obszarze wzór racjonalnego osuszania ziemi w Staniewiczach.

Ludność zamieszkująca Polesie trudna jest do określenia pod względem narodowościowym. Procentowo mało przyznaje się czy to do narodowości polskiej, białoruskiej, rosyjskiej, żydowskiej czy innej, lecz oznacza sama siebie nazwą „tutejszy". Zwią się i zwani są Poleszukami.

Poleszuk, ten odwieczny gospodarz tej ziemicy, konserwatywny i dostosowujący się do warunków, zachował bardzo dużo prymitywizmu. Biedny, zadowalający się małem, przyciskany częstokroć bardzo ostatnią nędzą. Mieszka w drewnianej, nie bielonej chacie, krytej słomą lub trzciną. Chata budowana na węgieł, po narożnikach jej wystają nie oberżnięte drzewa, zachowujące również swój kształt w ścianie. Materiał na ubranie z własnego wyrobu, zdobiony wzorami tkanymi, koloru czerwonego lub czarnego. Zamiast butów Poleszuk nosi łapcie, rodzaj kierpcy góralskich. Wyrabia je z kory łozowej lub lipowej. Praktyczne są o tyle, że nie zatrzymują wody i łatwo schną przez pozostawione otwory. Niszczą się dość szybko. Na dalszą podróż Poleszuk zaopatruje się w kilka ich par.

Pod względem wyznaniowym Polesie przedstawia dużą rozmaitość: mamy tu katolików ob. łacińskiego i 12 placówek nowounickich, mamy znaczny odsetek prawosławnych i żydów. Przeróżne sekty mają na Polesiu swoich wyznawców, zwłaszcza wśród prawosławnych, szerzy się również agitacja komunistyczna i bezbożnictwa. Objawy te fatalne w znacznej mierze może tłumaczyć niski stopień wykształcenia religijnego. Zabobonność spotykamy na Polesiu na każdym kroku. Dość wspomnieć taki objaw, jak budowanie małych domków — „domowin" na grobach cmentarnych, aby dusze miały gdzie mieszkać i spożywać „smakołyki", przynoszone im kilka razy w roku. W innych okolicach Polesia zamiast domowin kładzie się na grobach kłody. Cechą charakterystyczną cmentarzy poleskich to lasy olbrzymich krzyży, oryginalnie rzeźbionych i ozdobionych.

Jeżeli chodzi o handel na Polesiu, to spoczywa on wyłącznie w rękach żydowskich. Pod względem uprzemysłowienia Polesie stoi na niskim poziomie. Ludność w 80% pracuje tylko na roli, w lesie, zajmuje się rybołówstwem lub małym przemysłem chałupniczym. Polesie ma wiele miejscowości godnych widzenia, jak:



Brześć n. Bugiem, Kodeń — klasztor OO. Oblatów, gdzie znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej, **Torokanie** — szkoły rolnicze, ośrodek prac apostolskich unijnych O. Donata Nowickiego, b. więźnia na wyspach Sołówkach (w styczniu przyjedzie do Tarnowa z odczytami), **Janów k. Pińska** — miejsce męczeństwa bł. Andrzeja Boboli, **Pińsk** — kościół i klasztor OO. Jezuitów, katedra, szkoła marynarki wojennej, **Horodec** — miejsce zamieszkania literatki Marii Rodziewiczówny, **Lubieszów** — miejsce studiów Tad. Kościuszki, o czym świadczy napis na bramie klasztoru OO. Pijarów: „Tu kształcił swą wzniosłą duszę i umysł Tad. Kościuszko 1753—1759" — i wiele, wiele innych miejsc, prawdziwych pamiątek.

Celem obudzenia ruchu turystycznego do tego zakątka kraju naszego, urządzono w lecie b. r. w Pińsku **Jarmark Poleski.** Kto go zwiedził, na pewno nie żałował. **Wł. Ć.**

Serdeczna prośba

Straszna klęska powodzi, która nas nawiedziła w r. 1934, zniszczyła mieszkańców wsi Górki i nie oszczędziła naszego kochanego kościółka. Minęły już



3 lata od tego nieszczęścia, a my biedni nie czujemy się na siłach, aby wybudować nową świątynię.

Pracujemy i ofiarujemy na co nas stać, ufając Bożej pomocy i dobrym sercom, które zapewne będą łaskawe nas wesprzeć w tym dziele.

Chociaż w czasach dla wszystkich bardzo ciężkich wstyd nas wyciągać rękę, **ale ją wyciągamy i prosimy wszystkich bardzo serdecznie nie o setki, ale choćby o drobną ofiarę. Każda ofiara — czy mniejsza, czy większa — nie zuboży Was, a dla nas będzie bardzo wielką pomocą.**

Na intencję wszystkich Ofiarodawców do Najświętszego Serca Pana Jezusa (gdyż pod Jego wezwaniem zamierzamy budować nową świątynię), po wieczne czasy odprawiać się będą w każdym miesiącu 2 Msze św.

Łaskawe ofiary prosimy wysyłać pod adresem: Komitet Budowy Kościoła w Górkach, p. Czermin k. Mielca, woj. krak., albo do PKO. Nr konta: 406.161.

Komitet Budowy Kościoła:
Ks. Wojciech Białas, przewodniczący.
Stanisław Wójcicki, Józef Gubernat, Stanisław Miłoś.

Konkurs

na posadę organisty w Nowym Wiśniczu rozpisuje się z terminem do 20 grudnia b. r.

Do podania należy dołączyć wykaz dotychczasowych zajęć zawodowych, świadectwo kwalifikacyjne i świadectwo zachowania się, wystawione przez PT. Ks. Proboszcza obecnego miejsca pobytu kandydata.

Diec. Komisja dla spraw organist. w Tarnowie.

W SPRAWIE WSI

Stosunki gospodarcze i społeczne na wsi polskiej stanowią dziś głęboką troskę zarówno rządu, jak i całego społeczeństwa. Naprawa ustroju rolnego i podniesienie kultury naszej wsi są jednym z najpilniejszych zadań państwowych. Sprawą tą zajmowała się ostatnio Rada Społeczna przy Ks. Prymasie Polski i w wyniku gruntownych badań tego problemu, oraz długich dyskusyj w swym gronie ogłosiła deklarację, która w obecnych warunkach ma poważne znaczenie, jako opinia czynników katol. Deklaracja ta brzmi:

1. Stan gospodarczo - społeczny wsi polskiej wykazuje bardzo poważne niedomagania, jak przede wszystkim: a) przeważnie niski poziom kultury i techniki rolnej, b) małą rentowność gospodarstwa rolnego, c) nadmierne rozdrobnienie własności rolnej, d) wadliwy układ wewnętrzny drobnej własności rolnej (szachownica i t. p.), e) przeludnienie wsi, wywołane w wielkiej mierze niemożnością odpływu pewnej części ludności wiejskiej do innych dziedzin gospodarki społecznej.

2. Wskutek tych warunków występuje w Polsce kwestia agrarna, a szczególnie na odcinku drobnej (włościańskiej) własności rolnej, w zaognionej formie. Jest zaś ona źródłem wstrząsów społecznych w kraju, zagraża jego pokojowi wewnętrznemu, sile i zwartości państwa, stała się wdzięcznym podłożem dla akcji elementów wywrotowych.

3. Usunięcie tych niedomagań musi być przedmiotem żywej troski katolickiej myśli i akcji społecznej, bo z jednej strony stan ten jest w pewnej mierze sprzeczny ze sprawiedliwością społeczną, z drugiej zaś prowadzi do obniżenia poziomu moralnego ludności wiejskiej, a także do osłabienia jej uczuć religijnych i przywiązania do Kościoła.

4. Usunięcie tych niedomagań nie da się osiągnąć z pomocą jednego, uniwersalnego środka. Wymaga ono **akcji celowej i systematycznej o szerokiej skali środków i sposobów.**

M. in. szczególne znaczenie pod tym względem posiadają: a) podniesienie kultury i techniki rolnej, oraz polepszenie warunków pracy gospodarczej przez oświatę rolną, meliorację, reformę struktury wewnętrznej własności rolnej, spółdzielczość rolnicza, zwłaszcza handlową; b) zwiększenie udziału ludności wiejskiej w dochodzie społecznym za pomocą takich sposobów, jak odpowiednia polityka cen, rozbudowa i potanienie środków komunikacyjnych i t. p.; c) rozbudowa przemysłu ludowego i rzemiosła na wsi; d) umożliwienie odpływu pewnego odsetka przyrostu ludności wiejskiej do miast lub do przemysłu; e) intensywna kolonizacja wewnętrzna drogą tworzenia nowych, samodzielnych i samowystarczalnych gospodarstw włościańskich i upełnorolnienie gospodarstw karłowatych.

5. Ze względu na charakter etyczno-społeczny ustroju własnościowego wsi polskiej, katolicką myśl społeczną interesuje w szczególny sposób jego racjonalna **reforma w kierunku polepszenia stanu posiadania warstwy włościańskiej.**

6. Katolicka myśl społeczna wypowiada się w tym kierunku wyraźnie: Leon XIII. w „Rerum novarum" stwierdza, że „dobrze zorganizowane państwo powinno zapewnić obywatelowi w dostatecznej mierze także dobra materialne i zewnętrzne, których używanie jest konieczne do praktykowania cnoty" i nakłada na to państwo obowiązek „o słuszniejszy rozdział dóbr doczesnych" i jak największe rozpowszechnienie własności. Pius XI. w „Quadragesimo anno" nie godząc się na to, „aby krzycząca i nie uzasadniona nierówność w podziale dóbr ziemskich miała naprawdę odpowiadać zamiarom Stwórcy" i wychodząc skutkiem tego z założenia, że „wielkie reformy są konieczne i szybko przyjść winny", każe „dążyć do uzgodnienia podziału dóbr stworzonych z dobrem wspólnym, czyli z zasadami sprawiedliwości społecznej", podejmować starania o jak największe rozpowszechnienie własności celem przełamania proletaryzmu i nędzy szerokich mas i — żaląc się na zlekceważenie i niewykonanie zasad postawionych przez Leona XIII — przestrzega, że „tylko za cenę wejścia na drogę stanowczego i bezwzględnego wprowadzenia tych zasad w życie, będzie można przed żywiołami przewrotu uratować ustrój publiczny, pokój i bezpieczeństwo społeczne". Te zasady odnoszą się także do własności ziemskiej.

7. Reforma ustroju własnościowego, idąca w wyżej nakreślonym kierunku, jest jednym z głównych zadań celowej i roztropnej polityki agrarnej państwa.

8. Wśród sposobów jej realizowania przez państwo wysuwa się na pierwsze miejsce popieranie i kontrolowanie samorzutnej ewolucji w kierunku powiększenia stanu posiadania własności drobnej.

9. W razie nieskuteczności lub niedostateczności innych środków, **nie można państwu odmówić prawa przymusowego wywłaszczenia.** Środek ten należy uważać jednak za wyjątkowy, a okres parcelacji przymusowej nie może skutkiem tego trwać bez końca.

10. Przymusowe wywłaszczenie musi w każdym wypadku zapewnić dotychczasowemu właścicielowi należyte odszkodowanie, t. j. takie, które nie wykazuje rażącej różnicy w stosunku do ceny rynkowej i umożliwia mu stworzenie innego warsztatu gospodarczego. Przy sprzedaży ziemi, uzyskanej na drodze przymusowego wywłaszczenia, państwo nie powinno stwarzać uprzywilejowanego rynku. Dopuszczalne jest natomiast udzielanie specjalnych udogodnień pewnym kategoriom nabywców zarówno na rynku wolnym, jak i przy parcelacji przymusowej.

11. Wymogi celowej, roztropnej polityki agrarnej dopuszczają przeobrażenie ustroju agrarnego (zwłaszcza gdy chodzi o przymusową parcelację) w tych granicach, na jakie pozwala wzgląd na poziom gospodarki rolnej, zdolność produkcyjną rolnictwa, potrzeba wyżywienia i obrony kraju.

12. Konieczność naprawy polskiego ustroju rolnego **nie wymaga jednak całkowitego i bezwzględnego zniesienia wielkiej własności.** Za pozostawieniem jej w pewnych granicach, zwłaszcza jako placówek o specjalnych zadaniach w produkcji rolnej (doświadczalnictwo, hodowla zarodowa, specjalne uprawy i t. p.), przemawia ten wzgląd, że wypełnia ona dodatnią rolę w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. O granicach, w jakich ma pozostać, rozstrzyga jej pożyteczność społeczna.

13. Schematycznemu i bezwzględnemu wyznaczeniu pewnego maximum posiadania przeciwstawiają się względy zarówno natury moralnej, jak i gospodarczej. Z drugiej jednak strony w warunkach polskich, wobec postępującego rozdrabniania gruntów włościańskich poniżej rozmiarów, które mogą zapewnić byt materialny rodziny, jest rzeczą konieczną zastosowanie pewnych norm prawnych, popartych odpowiednią polityką finansowo-kredytową, któreby stwarzały warunki dla powstawania niepodzielnych, rodzinnych gospodarstw włościańskich. To ograniczenie swobody rozporządzania własnością rolną (zgodne z tym co mówi „Quadragesimo anno" o prawie państwa do uregulowania ustroju własnościowego) jest niezbędnym ogniwem akcji przebudowy stosunków własnościowych wsi i wpłynie dodatnio na jej moralny, kulturalny i gospodarczy poziom.

14. Warunki wsi polskiej stwarzają szczególnie podatny grunt dla przebudowy jej ustroju społecznego i gospodarczego według wskazań encykliki „Quadragesimo anno", t. j. **ujęcia jej w formy organizacji korporacyjnej.** Ustrój bowiem korporacyjny posiada takie właściwości, które winny usunąć wiele obecnych niedomagań wsi polskiej i podnieść ją na wyższy stopień kultury duchowej i materialnej.

Dział kobiecy

Synowie

Aj lu-lu, aj lu-lu, kolebka z marmuru! — śpiewa młody głos. Miarowo uderzają bieguny kolebki o podłogę. Spoczywa w niej mały chłopczyk. — Ciepłym, miłości pełnym spojrzeniem objęła matka tę drobinę. To jej skarb najdroższy, cała duma i radość tam leży. Rozkoszuje się widokiem małych rączek, spoczywających na pierzynce, buzi i niebieskich ocząt, tak zawsze wesoło i figlarnie patrzących.

— Moja ty pieszczotko, pociecho jedyna!

Pochylona nad kolebką, snuje dumne plany na przyszłość. On będzie najmądrzejszym, najlepszym ze wszystkich. Wszędzie go widzi na pierwszym miejscu. Wszyscy mu ustępują z podziwem i szacunkiem. A jaki dla niej będzie zawsze dobry, delikatny...

* * *

Święto Chrystusa-Króla. Dawno już umilkły dzwony na Anioł Pański. Świątynia wyludniona. Snuje się tylko jeszcze pod pułapem siny dym kadzidła, który zdaje się unosić ze sobą modlitwę ludu. Błąkały się niemal jeszcze między ścianami i ołtarzami ostatnie pienia błagalne.

Wierni rozeszli się do swoich domostw.

Ciszę poobiednią zmąciły nagle dzikie wrzaski, tupot nóg uciekających, nawoływania, które z rynku małego miasteczka płynęły ku wąskiej uliczce, prowadzącej na peryferię miasta.

Wśród nieopisanego hałasu wtoczył się w nią kłąb ludzkich ciał. W największej pasji ręce ludzkie wżarły się w przeciwnika, szarpiąc, targając nim, usiłując rzucić go w proch i pył uliczny. Z gardzieli wyrywały się dzikie, ochrypłe głosy, nieludzkie ryki, jakie wydaje straszliwa zawziętość. Przekleństwa, przezwiska okropne, bezwstydne miotają się nad tym tłumem, targanym jakimś obłędnym szałem.

Coraz większa gęstwa gawiedzi otacza to kłębowisko, z którego raz za razem ktoś pada w pył uliczny, sapiąc i dysząc chęcią zemsty, straszliwą nienawiścią do przeciwnika.

A dzieje się ta niesamowita scena w oparach i wyziewach najstraszniejszego wroga ludzkości... alkoholu. On to wykrzywił te młode, niemal dziecinne twarze bijących się, włożył im w usta bezecne przekleństwa i przezwiska, rozpalił w duszach żagiew nienawiści, zawziętości, przysłonił zdrowy sąd i kazał zapomnieć o godności ludzkiej.

Jakie szczęście, że są bez broni. Na niejednym zaciążyłoby straszne miano „morderca".

Wskazują ludzie na tego lub owego i poznają w nim syna poważanych rodziców. Ten ma brata kształconego, tamten siostrę nauczycielką. Sam pracuje w fabryce, dobrze zarabia, przy rodzicach mieszka. A dziś wybrał się może do kościoła, ale najpierw wystawał na rynku, a potem... potem przemogła go pokusa, może drwinki „oświeconych" i wstąpił z innymi do żydowskiej knajpy. Tam zostawił tygodniowy zarobek.

A zakończenie zabawy było na bruku, w pyle i prochu ulicznym.

Matko! Czy nie pękłoby ci serce z bólu i wstydu, gdybyś widziała twego syna w tak strasznym poniżeniu, tego syna, nad którego kolebką snułaś dumne plany na przyszłość?

Na szczęście nie widziałaś. Patrzyły na tę straszną scenę oczy kobiece i płakały nad twoim synem. A rumieniec wstydu wykwitł na ich twarzach na myśl, że takie widowisko robią synowie Polek-katoliczek w tak wielkie święto. Komu? Gawiedzi ulicznej, składającej się w 90 procentach z żydów i żydziąt.

Brońcie, matki, tych małych chłopców, którzy jeszcze pod waszym wpływem pozostają od podobnego złego. Szerzcie wśród nich ideę abstynencji, proście tych, którzy z wami współpracują w wychowaniu, by wam pomogli w tym dziele.

A nadto, matki! wołajmy głośno — a jest nas tak dużo, że głos nasz powinien być słyszany — by w niedzielę i święta były szynki i knajpy zamknięte! Niech nie będą niedziele i święta profanowane przez tego rodzaju sceny. Es.

Rady praktyczne

Dobre kity

Kit **do zlepiania stłuczonego naczynia**, jak np. talerzy, garnków, robi się w ten sposób: łyżkę gorącego wapna gaszonego wymieszać w misce z łyżką świeżego sera, żeby powstał ciągnący się klej. Tym klejem naciera się odłupane części naczynia i składa się je; kit wkrótce zasycha i trzyma bardzo silnie. Jeżeli naczynie potłukło się na więcej części, trzeba osobno każdy kawałek przykładać, czekając aż pierwszy zaschnie.

Kit **do przytwierdzania maszynek** do zbiorników u lamp można także przyrządzić w domu. Jeśli się zdarzy, że wskutek nieostrożnego obchodzenia się z lampą, maszynka się oderwie, wtedy na blaszanej łyżce rozgrzewa się kawałek ałunu, a gdy powstanie płyn, oblewa się brzeg zbiornika, zakłada prędko maszynkę i silnie przyciska.

Kit **do zalepiania szpar okien i pieców** przygotowuje się tak: wapno nie gaszone urobić z mąką żytnią i wodą i tym kitem szpary okien smarować. Popiół drzewny ugnieść z gliną, odrobiną soli i wodą na gęstą masę i zalepiać nią szpary, kiedy piec zimny.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

śp. ROMUALDA FILIPOWICZA

a w szczególności Przewielebnym Księżom: J. Woźniackiemu, A. Masnemu i R. Buchmannowi, oraz PT. Publiczności składa serdeczne Bóg zapłać

Żona z rodziną.

Rekolekcje dla pracownic domowych. Parafia katedralna w Tarnowie urządza w dniach 4—8 grudnia b. r. rekolekcje dla pracownic domowych. Rozpoczęcie rekolekcyj w sobotę 4 b. m. o godzinie 5 po południu. Nauki w niedzielę, poniedziałek i wtorek o godzinie 6 rano i 5 po południu. Zakończenie w środę 8 b. m. w święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P. o godzinie 6 rano.

Pracodawcy winni ułatwić pracownicom jak najliczniejsze wzięcie udziału w tych rekolekcjach.

Z tygodnia

Troska o stan zdrowotny kraju * Nowy rząd w Belgii * Czy Anglia zgodzi się na żądania Hitlera? * Przyjazne stosunki Niemiec i Węgier * Zmiany w rządzie włoskim * Czy dojdzie do wojny sowiecko-japońskiej?

■ Na rozpoczętą w tym tygodniu sesję sejmową Ministerstwo Opieki Społecznej przygotowało szereg ważnych projektów ustaw, zmierzających do podniesienia stanu zdrowotnego kraju. Przy każdym województwie ma być utworzona specjalna rada zdrowia, która swe sekcje będzie posiadać przy samorządach powiatowych. Liczba lekarzy powiatowych ma być znacznie zwiększona, tak by na każde 2—3 gminy przypadał jeden lekarz.

■ Po przewlekłym przesileniu rządowym w Belgii udało się nareszcie liberałowi Jansonowi złożyć nowy gabinet. W skład jego wchodzą przedstawiciele wszystkich trzech głównych stronnictw — katolików, socjalistów i liberałów. Rząd więc obecny, podobnie jak i poprzedni, jest rządem jedności narodowej.

■ Rozmowy, jakie w tych dniach przeprowadził wysłannik rządu angielskiego, lord Halifax, z kanclerzem Hitlerem będą miały — zdaje się — doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków politycznych między Anglią a Niemcami. W rozmowach tych Hitler określił zasadnicze warunki, na jakich gotów jest przystąpić do zgodnej współpracy z Anglią. Przede wszystkim domaga się on, by rząd angielski uznał w zasadzie równouprawnienie Niemiec do posiadania i administrowania kolonii. Następnie żąda, by kwestię austriacką pozostawiono całkowicie do załatwienia Trzeciej Rzeszy i Austrii i w niczym nie przeszkadzano politycznej i kulturalnej ewolucji, jaka dokonywa się obecnie w narodzie austriackim. Co do Niemców zamieszkałych w Czechosłowacji, to rząd praski winien jak najrychlej przyznać im autonomię administracyjną i kulturalną.

Natychmiast po powrocie lorda Halifaxa z Berlina, rząd angielski zaprosił do Londynu premiera francuskiego Chautemps i ministra spraw zagranicznych Delbosa, ażeby wspólnie z nimi rozpatrzyć te i inne żądania Hitlera. Przez dwa dni trwały wspólne narady. Wynik ich nie jest jeszcze wiadomy. Powszechnie jednak przypuszcza się, że w znacznej części żądania niemieckie zostaną uwzględnione. Anglia bowiem koniecznie chce doprowadzić do wyjaśnienia i pomyślniejszego ułożenia swych stosunków z Niemcami. Okazuje się bowiem, że bez ich współpracy nie da się skutecznie i trwale uporządkować życia politycznego i gospodarczego ani w Europie, ani gdzie indziej.

■ Między Węgrami a Niemcami coraz silniej zacieśniają się przyjazne stosunki. Niedawno bawili w Budapeszcie niemieccy ministrowie Neurath i Goering, którzy z członkami rządu węgierskiego przeprowadzili szereg ważnych narad. W ubiegłym znów tygodniu przybyli do Berlina premier węgierski Daranyi i minister spraw zagranicznych Kanya, którzy tu omówili wiele zagadnień, interesujących oba państwa. Węgry zabiegają głównie o możność szerszego zbytu swych produktów rolnych na rynkach niemieckich. Chcą też pozyskać sobie poparcie Trzeciej Rzeszy dla swych żądań w sprawie mniejszości węgierskich w krajach Małej Ententy. Mówią też, że Węgry wkrótce mają przystąpić do niemiecko-włoskiego paktu antykomunistycznego. Okazuje się, że wpływy niemieckie w Środkowej Europie umacniają się.

■ W ubiegłym tygodniu nastąpiły w rządzie włoskim doniosłe zmiany. Ze stanowiska wicekróla Abisynii ustąpił marszałek Graziani, a na jego miejsce został zamianowany książę Aosta. Zmianę tę tłumaczą tym, że po okresie podboju i pacyfikacji, którą z taką konsekwencją i skutecznością przeprowadził w zajętym kraju marszałek Graziani, ma obecnie nadejść okres kolonizacji i eksploatacji obszarów Abisynii. Spodziewają się też, że nowy wicekról Abisynii, posiadający życzliwą opinię w Anglii, przyczyni się do rychlejszego załatwienia kwestii uznania włoskiego imperium przez rząd angielski. Stanowisko ministra kolonii objął sam Mussolini. Zamierza on bowiem osobiście kierować pracami nad zagospodarowaniem kolonialnych terenów i wyzyskaniem ich bogactw naturalnych i surowców. Włochy bowiem coraz usilniej dążą do osiągnięcia całkowitej gospodarczej samowystarczalności.

■ Zwycięski pochód wojsk japońskich w Chinach coraz większy niepokój wywołuje w Moskwie. Sowieccy politycy i dowódcy widzą bowiem, że ich śmiałe plany skomunizowania Dalekiego Wschodu obecnie Japonia całkowicie przekreśliła. Toteż wielu z nich domaga się, by jej jak najrychlej wypowiedzieć wojnę i przyjść z pomocą Chinom. Do tego zbrojnego wystąpienia Sowiety otwarcie się już przygotowują. Cztery roczniki wojsk technicznych zostały niedawno zmobilizowane i wysłane na granice Syberii wschodniej, gdzie już obecnie znajdują się silne eskadry lotnicze wojenne w liczbie około 1500 samolotów. Sowiety mają rozpocząć działania wojenne z chwilą, gdy wojska japońskie wkroczyłyby na terytorium Mongolii Zewnętrznej. O tym jednak na razie dowództwo japońskie nie myśli, skierowując główne swe siły na stolicę Chin — Nankin.

Z DIECEZJI

Ojciec św. mianował ks. prał. dra Józefa Lubelskiego infułatem i dziekanem Kapituły tarnowskiej, a ks. dra Juliana Piskorza kanonikiem teologiem Kapituły tarnowskiej.

Uroczystej instalacji ks. infułata Lubelskiego dokonał JE. Ksiądz Biskup Dr Fr. Lisowski w katedrze dnia 27 listopada przy udziale Kapituły z JE. Ks. Biskupem Komarem na czele, p. Starosty Syski, p. Prez. Brodzińskiego i innych przedstawicieli władz, oraz duchowieństwa i wiernych.

Z Tarnowa. W niedzielę dnia 28 listopada br. zmarł po operacji w szpitalu w Tarnowie śp. **ks. Jan Witkowski**, wikariusz z Nockowej, w 32 roku życia, a 8 kapłaństwa.

W poniedziałek w eksportacji zwłok ze szpitala do katedry i w żałobnych nieszporach wzięli udział obaj Najprzewielebniejsi Arcypasterze, ks. prał. Sitko, ks. prał. Włoch, ks. prał. Bochenek, księża, klerycy, siostry zakonne i wierni.

Po nieszporach żałobnych złożono trumnę na autobus i przewieziono do Zakliczyna, gdzie się odbył we wtorek rano pogrzeb przy licznym udziale księży i wiernych — R. i. p.

Z Gródka k. Grybowa. Parafia nasza jest niewielka, bo tysiąc dusz licząca, czysto polska, bez żyda, nie posiada też żadnych innych organizacyj młodzieży prócz oddz. Katol. Stowarzyszeń i dlatego jest spokojna, a tym samym szczęśliwa. Akcja Katolicka rozwija się pomyślnie, a poszczególne oddziały liczą: KSM. i KSMM. po 24 członków, KSK. 60, a KSMŻ. 27 członkiń. Wszystkie uroczystości są święcone i obchodzone z należytą powagą. Parafianie chętnie wykonują praktyki religijne, o czym świadczy dziewięć tysięcy Komunii św., przyjętych w roku. Pracujemy, bo wierzymy w zwycięstwo sprawy Chrystusowej.

T. Pagacz, prez. oddz. KSM.

Z Krzyża. Miejscowy oddz. KSMM. okrył się smutkiem i żałobą, bo ubył z jego grona serdeczny druh, dobry syn i wzorowy młodzieniec śp. **Tadeusz Partyka.** Po krótkiej chorobie zmarł dnia 16 listopada br. w 18 roku życia. W pogrzebie wzięła udział młodzież KSMM. i Ż., oraz liczni parafianie. Po odprawionym nabożeństwie ponieśli druhowie trumnę na swoich barkach na cmentarz. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. prob. M. Sułek, który pożegnał ś. p. Zmarłego, podkreślając jego skromne i uczciwe życie. W imieniu KSMM. żegnał go druh Tadeusz Onak, a chór młodzieży pod kierunkiem p. J. Świątkówny odśpiewał pieśni. Niech odpoczywa w pokoju!

Z Przecławia. Dnia 24 ub. m. odbył się tu kurs dla kierownictw oddz. KSK. z całego okręgu mieleckiego, na który przybyła także prez. okr. p. O. Rydlowa. Kurs rozpoczął się Mszą św., którą odprawił ks. Proboszcz i wygłosił wzruszające kazanie o położeniu kobiety dawniej a dziś. W domu ludowym powitała uczestniczki zastępczyni miejscowej prezeski. Potem Gen. Sekretarka wygłosiła referat o współczesnym życiu religijnym, społecznym i gospodarczym — i zachęciła nas do gorętszej pracy i miłości Boga i bliźniego.

Kurs zakończył się w kościele, gdzie ks. Proboszcz udzielił nam błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

Podobne kursy odbywają się we wszystkich okręgach naszej diecezji Uczestn. z Białegoboru.

Z Siedlisk Tarnowskich. Wielki smutek ogarnął w ostatnich dniach listopada naszą parafię, a zwłaszcza członków Akcji Katolickiej, bo z wielkim żalem pożegnaliśmy naszego ks. proboszcza Jana Kurka, który został przeniesiony na inną placówkę. Parafianie darzyli go głębokim szacunkiem i przywiązaniem, bo z wielkim poświęceniem pracował w A. K., nad podniesieniem duchowym i gospodarczym wsi. Niech Chrystus-Król sowicie wynagrodzi mu te trudy i błogosławi na nowej placówce. Szczęść Boże! Parafianie.

Z Tylmanowej. Parafia nasza zaobserwowała w ostatnich tygodniach wzmożony ruch katolickiej młodzieży, zorganizowanej w Akcji Katol. Na dzień św. Patrona Stanisława Kostki przygotowali się młodzieńcy tylmanowscy przez 3-dniowe rekolekcje. Stawiło się około 150 młodzieńców. Przystąpili wszyscy do wspólnej Komunii św. tak w dzień św. Stanisława, jak i w dzień następny, t. j. w niedzielę i urządzili wspaniałą jak nigdy akademię, wygłaszając wobec licznie zebranych płomienne przemówienia.

W kilka dni potem, t. j. 17 bm., zgromadziła się w Tylmanowej katol. młodzież żeńska z całego dekanatu łąckiego na kurs kierownictw. Całodzienne obrady odbywały się pod przewodnictwem delegatki z Tarnowa, p. Wandy Piotrowskiej. O zainteresowaniu kursem świadczył nadspodziewanie liczny zjazd druhen, które nieraz po kilka mil, nawet pieszo wśród zimna przebyły na kurs, oraz żywa dyskusja nad referatami i praktyczne postanowienia jak działać, aby praca była skuteczna.

Miły ten zjazd młodzieży katolickiej, rozpoczęty i zakończony błogosławieństwem Najśw. Sakramentem w kościele i przy udziale 4 kapłanów, wywarł na druhnach niezapomniane wrażenie i zachęcił do dalszej pracy o lepszą przyszłość wsi i ojczyzny. Uczestnik.

Z Tymbarku. Tegoroczne Święto młodzieży, które poprzedziło uroczyste triduum z kazaniami ks. kan. A. Bogacza, obchodzone było okazale. Po rannej Mszy św., na której młodzież gremialnie przystąpiła do Stołu Pańskiego, druhowie KSMM. przy dźwiękach miejscowej orkiestry odmaszerowali do domu parafialnego. Po nieszporach, pod kierunkiem p. Magistra, co to nie tylko robi dobre lekarstwa, ale i człowieka tak odmieni, że go rodzony ojciec nie pozna, w wypełnionej po brzegi sali domu parafialnego odegrali świetnie sztukę p. t. „Młody zdobywca nieba", wywołując głębokie wzruszenie u obecnych. B. B.

Z Wierzchosławic. Dnia 14 ub. m. młodzież KSMM. obchodziła uroczyście swoje Święto młodzieży. W czasie prymarii przystąpili druhowie do wspólnej Komunii św. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. katech. Jan Rysiewicz.

Wieczorem urządzono w domu ludowym akademię, na którą złożyło się zagajenie prezesa Zarządu P. A. K. P. Głowackiego, referat, śpiewy, deklamacje, oraz sztuka o św. Stanisławie Kostce p. t. „Na drodze". Obszerna sala nie potrafiła pomieścić licznie przybyłych gości.

Z Witkowic. Święto młodzieży poprzedziło w naszej parafii uroczyste triduum, które urządził ks. prob. Jan Jarosz. Młodzież wypełniała kościół po brzegi, a w niedzielę na sumie przystąpiła do Komunii św. Podczas sumy chór druhów, prowadzony przez organistę Sojkę, odśpiewał pieśni o św. Stanisławie Kostce. Po nieszporach urządzono akademię, którą zagaił ks. Asystent. W ramach programu druh sekr. J. Pluta wygłosił referat n. t. Św. Stanisław Kostka a dzisiejsza młodzież, poczem druhowie odegrali dwie sztuki.

Druga akademia odbyła się w wiosce Kozodrza w domu własnym, który wybudował przy pomocy ludności tej wioski w tak krótkim czasie swego pobytu u nas ks. Proboszcz, za co mu składamy z serca Bóg zapłać. Parafianie.

Deotyma

Branki w jasyrze

Powieść (6)

Najpiękniejszą swoją suknię purpurową z perłami włożyła Najśw. Pannie, dla Królów idą świetne lamy, aksamity, kosztowne pióra, — wszystkie zaś gwiazdy i promienie są z prawdziwego złota. Słowem — co się robi, to po królewsku.

A przy tym jest w tych jasełkach tajemnica, wielka niespodzianka dla mieszkańców Krakowa. Oprócz Przenajśw. Rodziny, której się dotknąć nie śmiano, wszystkie inne osóbki ruszają się jakby żywe. Pasterze chodzą na kółkach, królowie klękają na sprężynach, śmierć macha kosą, Heród gubi głowę, aniołowie trzepocą skrzydłami, — dziwy!

W głębi sali pod arabskim kobiercem widać stół hebanowy, perłową masą wykładany. Przy nim cztery krzesła tronowe, każde ze stopniem i baldachimem.

Na jednym z nich siedzi księżna Grzymisława, matka Bolesława Wstydliwego i bł. Salomei, wdowa po Leszku Białym. Niegdyś hoża i dorodna, jak zwykle Rusinki, dziś po trudach i troskach przedwcześnie zwiędła; cera jej pożółkła, włosy posiwiały, choć 50 lat jeszcze nie doszła. Strój wdowi dodawał jej powagi. Przymrużając powieki, szyła czerwony kaftan dla Heroda, którego tułów nikczemnie walał się pod tronem, z głową na haczyku wiszącą.

Obok niej księżna Kinga, przedstawiająca — chociaż w ranniejszej godzinie życia — zjawisko przedwczesnej dojrzałości, bo niedawno 16 rok zaczęła, a już rozwojem umysłu mogła się równać z klerykami, nieugiętym hartem duszy mogła za wzór służyć rycerzom. Cera jej smagła, zwykle bez rumieńców, tylko gdzieniegdzie zabarwiona gałązkami karmazynowych żyłek; usta kolorowe, ale wąskie, objawiały istotę, nie smakującą w żadnych słodyczach ziemi. Na jej włosach, czarnych jak węgiel, przylega rodzaj mycki jedwabnej, otoczonej niskim, szerokolistnym diademem. Stanik gronostajowy rysował jej wciętą kibić, takież futro obiegało u dołu suknię z ciężkiej materii żółtej w złote kwiaty. Gronostajem był także podbity płaszcz aksamitny, szafirowy w złote gwiazdy. Właśnie ten płaszcz spuściła z ramion, aby wygodniej zająć się robotą.

Przed nią na hebanowym stole, jakby żywy stoi aniołek w niebieskim ornacie, z tęczowymi skrzydłami, zawzięcie wygrywający na skrzypeczkach; szkoda tylko, że go nie słychać. Królowa wkłada dla niego wianuszek ze srebrnych stokrotek i co chwila mu go przymierza. Wianuszek zawsze za duży, spada aniołkowi na szyję, a wtedy — mimo wszelkich praw dworszczyzny i uszanowania — panienki wybuchają niepohamowanym chichotem, aż — o dziwo! — i sama Kinga zaczyna się śmiać srebrzyście.

Widok naprawdę rzadki. Królowę najczęściej widywano smutną i jakby spłoszoną. Przy jasełkach jednak młodziutka królowa zapomniała o surowych troskach i rozweseliła się jak proste dziewczę. A wtedy cały dwór jaśniał, jakby od wstającego słońca.

Przy księżnych na niskich stołkach siedzą mężatki, najbliżej królowej Elżbieta. Kinga z przeczuciem serc czystych odgadła w niej duszę miłą Bogu i lubiła ją widzieć koło siebie.

Obok dam siedzą i stoją duchowni. Najbliżej stoi ks. Maciej, rozmawiając żywo z księżną Grzymisławą.

Wśród tych osób, układnie siedzących lub stojących, dziwnie odbija postać rozciągnięta na ziemi: to mistrz Gaudenty, poeta i śpiewak, z opartą na piersiach cytrą, w którą od czasu do czasu od niechcenia pobrzękuje, spoglądając na damy, panienki i młodzieńców.

Tam wre ochota i wesołość. Tylko jedna panna cicha i zalękniona — to Ludmiła... Wprawdzie królowa przyjęła ją łaskawie, ale jeszcze nie wiadomo, jak ją król przywita. A przy tym zjawił się w sali ktoś dawno nie widziany — Michał Przedwojowic, który tu przybył na turniej, mający się odbyć na cześć księcia Henryka.

Panna Agnieszka spostrzegła ciągłe rumieńce i zakłopotanie Ludmiły, a litując się nad nią, wzięła ją pod rękę i pokazywała jej drogocenne osobliwości, zgromadzone na sali: zegar wspaniały, przywieziony z Paryża, miednicę. bizantyńską, psałterz królowej, szachy, przecudne zwierciadło weneckie i pierścień zaręczynowy.

Na prośbę królowej i jej dworu mistrz Gaudenty zaśpiewał przy dźwiękach cytry rzewną pieśń o rycerzu, którego ukochana wstąpiła do klasztoru, on zaś poszedł na krucjatę i dostał się do niewoli. Na skutek modlitw swej ukochanej, która już była w niebie, pękają kajdany i jeniec odzyskuje wolność.

Gdy pieśń przebrzmiała i mistrza uwieńczono, otwarły się drzwi i wszedł zakonnik w szarym habicie, br. Benedykt. Nie witając się z nikim, skoczył do Dzieciątka, leżącego na purpurowej poduszce i składając gorące pocałunki na jego nóżkach, wołał:

— Boziu moja! Niechże Cię uwielbię, moja kochana Boziu, co chciałaś zakosztować głodu i chłodu. Teraz Ci ludzie kładą szkarłaty pod nogi, ale tam w Betlejem słoma kłuła Cię w nożyny.

Potem dopiero potoczył oczyma po sali, zbliżył się do księżnych i przepraszał:

— Wybaczcie, łaskawe króleweczki, że nie pokłoniłem się wam zaraz, ale przecież musiałem się najpierw przywitać z Królem królów, kiedy Go tu na mój wielki podziw zastaję. — Ach, jakiež ze mnie gapiątko? Wszak On jest wszędzie, wszędzie... nawet w nas samych. Ach, jakże byłbym szczęśliwym, gdyby mi kto powiedział, gdzie Boga nie ma. Spojrzę w niebo — On tam świeci, aż oczy bolą. Popłynę na morze — Jego duch unosi się nad wodami. Pójdę w najgłębszą puszczę, zajdę do wnętrzności ziemi — On i tam jest. Ach, Boże, gdzież przed Tobą uciec?

Nagle spojrzał na młodzieńca, stojącego pod ścianą. Był to znany zawadiaka, gracz i bezbożnik. Musiano go jednak wszędzie przyjmować, gdyż był wysokiego rodu.

Braciszek wyciągnął z radością ręce i rzucił mu się na piersi, wołając:

— Ach, tu już chyba Boga nie ma. Tu przecie się przed Nim schowam.

Młodzieniec zdziwiony, biorąc to za żart, uścisnął też żartem braciszka mocno, aż ten krzyknął.

— Przepraszam — zawołał, wyrywając się z jego objęć. — I tu jest Bóg! Młodzieńcze! i ty masz Boga w sercu, kiedy obrazić się nie umiesz, jeszcze mię uściskałeś!

Wszyscy przyklasnęli. Młodzieniec nagle zrozumiał słowa mnicha, poczerwieniał, spuścił oczy i cichutko wyszedł z izby.

Nikt się nie dziwił zachowaniu braciszka. Był z zakonu św. Franciszka, a synowie jego starali się rozmaicie trafiać ludziom do serca: to prostotą dziecięcą, to jakimś dziwacznym wybrykiem.

Braciszek, spostrzegłszy Elżbietę, stanął jak wryty. Wnet jednak oprzytomniał i zawołał wesoło:

— A! Siostrzyczka Elżbieta! Przepraszam... pani Elżbieta. Może już nie godzi się nazywać siostrzyczką?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z POLSKI

Minister oświaty o wychowaniu religijnym w szkole. Pan minister W. R. i O. P. W. Świętosławski zabierając głos na Państw. Radzie Oświecenia Publ. oświadczył: Podstawą, na której można budować zdrowe społeczeństwo, powinien być „człowiek o poczuciu wysokiej etyki i głębszej moralności. Wieki rozwoju ludzkości wykazały, że wszczepianie tych zasad jest do osiągnięcia jedynie przez wychowanie religijne młodych pokoleń. W dążeniu do tego nauczycielstwo powinno uświadomić sobie, że praca jego będzie tym bardziej wydatna, im pełniejsza harmonia zapanuje w zespołach nauczycielskich każdej szkoły".

Walka z pastorami niemieckimi na Śląsku. W lipcu b. r. Sejm śląski uchwalił ustawy o tymczasowej organizacji Kościoła ewangelickiego. Część pastorów niemieckich oświadczyła, że ich nie uzna. Ostatnio do Świętochłowic został delegowany pastor Raabe dla polskiej ludności protestanckiej, który miał sprawować swój urząd obok dotychczasowego pastora dla Niemców-protestantów, Koderischa. Ten ostatni jednak nie dopuścił pastora Raabego do pracy. Lekceważącego zuchwale prawa polskiego państwa Koderischa zwolniono.

Katastrofa polskiego samolotu w Bułgarii. Polski samolot „Douglas" Linii Lotniczych „Lot", lecący w dniu 25 ub. m. z Aten do Bukaresztu, rozbił się wśród mgły i wichury śnieżnej o szczyt góry (2.600 m.) w miejscowości Mozalowski Rit w Bułgarii. W katastrofie zginęło 3 pasażerów, znajdujących się na pokładzie, oraz cała załoga: pilot Tad. Dmoszyński, M. Wiunik radiomechanik i R. Walentukiewicz mechanik. Szczątki samolotu znalazła w d. 27 ub. m. grupa ratownicza kpt. Tinczewskiego i podpor. Totewa. Obok samolotu pokrytego śniegiem znaleziono teczkę z dokumentami i flagę.

Uczciwy szofer odznaczony krzyżem zasługi. Szofer Józef Podskrobek z Warszawy otrzymał krzyż zasługi za to, że znalazłszy w swojej taksówce teczkę z zawartością 20.000 zł., pozostawioną przez dwóch pasażerów, oddał ją na policję. Kwota owa należała do kupców gdyńskich, którzy ofiarowali Podskrobkowi 100 zł. 14-letni syn uczciwego szofera otrzymał z kancelarii cywilnej Pana Prezydenta R. P. stypendium roczne w kwocie 400 zł. Również jedno z przedsiębiorstw samochodów w Polsce ofiarowało Podskrobkowi na bardzo dogodnych warunkach nową taksówkę.

W katastrofie w hucie żelaza „Pokój" w Nowym Bytomiu, spowodowanej wybuchem wlewka, w którym znajdowało się ponad 6 cetnarów płynnej stali, poparzonych zostało bardzo ciężko 17 robotników.

Wyjechała z Polski jedyna trędowata, żydówka, Fajga Cwibusowa z Warszawy. Chorą przewieziono specjalnym autem do zakładu leczniczego w Muuli k. Tallina w Estonii.

800 tysięcy złotych przemycił do Palestyny bankier żyd Chaskiel Steinhauer przy pomocy inż. I. Druckera z Katowic. Obu aresztowano.

ZE ŚWIATA

Poświęcenie Domu Polskiego w Paryżu. Rektor misji polskiej w Paryżu ks. dr Cegiełka dokonał w obecności ambasadora R. P. p. Łukasiewicza poświęcenia Domu Polskiego, nabytego dla potrzeb organizacji polskiej w dzielnicy ratuszowej, gdzie mieszka najliczniejsza kolonia polska w stolicy Francji. W pięciopiętrowym tym gmachu znalazły pomieszczenie biura polskich towarzystw i świetlice organizacyj.

Na Litwie nie wolno uczyć prywatnie dzieci polskich. W Kownie ukarano 14 rodzin polskich grzywnami od 5 do 50 litów za oddawanie dzieci do prywatnego nauczyciela na naukę języka polskiego. Nauczyciel zapłacił karę w wysokości 500 litów. Podobny wypadek na Litwie miał już miejsce niejeden raz.

Zamknięcie międzynarodowej wystawy w Paryżu nastąpiło w ostatnich dniach. Wystawę zwiedziło ogółem 30 milionów ludzi.

Sowieckie obchody zamiast świat Bożego Narodzenia mają być zorganizowane w całej Rosji. Na placach publicznych staną podobno pięknie oświetlone i udekorowane odznakami komunistycznymi choinki, a dygnitarze sowieccy będą rozdawali dzieciom podarki. Oczywiście każdy podarek będzie miał wybitne piętno propagandy komunistycznej.

Czego nie wolno pisać o Niemczech. Szerząca się w Niemczech choroba bydła, zaraza racic i pyska (tyfus zwierzęcy), objęła już około 6500 zagród rolniczych. W związku z tym korespondent berliński francuskiej agencji Havasa przesłał do Paryża wiadomość telegraficzną, w której donosił, że „w Berlinie sprzedaje się obecnie już tylko 180 gramów masła zamiast 200 na osobę tygodniowo. Chcąc jakoś odwrócić niezadowolenie ludności, prasa niemiecka oskarża zagranicę, a nawet Kościół katolicki, że jest przyczyną powyższej epidemii. W rzeczywistości przyczyną tą jest niedożywianie lub też nieodpowiednie odżywianie bydła wskutek planu czteroletniego". Dziennikarz ten został w ciągu 24 godzin wydalony z Niemiec.

Bezbożnicze szkolnictwo w Meksyku. Prezydent Meksyku, Cardenas, wydał ostatnio rozporządzenie, według którego posadę nauczycielską dostać mogą tylko ci kandydaci, którzy podpiszą deklarację, że wychowywać będą młodzież w duchu socjalistycznym i bezbożniczym.

6 i pół miliona obywateli sowieckich skazanych na przymusową pracę znajduje się obecnie w obozach koncentracyjnych Rosji i pracuje zarówno przy budowie dróg, jak i przy przeprowadzaniu linij kolejowych, przy regulacji rzek, przy budowie kanałów. Na samej tylko Syberii pracuje nad budową linij kolejowych 200.000 skazańców. Najgorsze warunki klimatyczne i higieniczne, niedożywianie, zupełne wycieńczenie z powodu wykonywania nadludzko ciężkich robót sprawia, że w sowieckich obozach pracy śmierć zbiera obfite żniwo.

Biskup amerykański honorowym wodzem Indian. Indianie obwołali biskupa Calgary w Stanach Zjedn. mgr. Carrolla honorowym swym wodzem, nadając mu przezwisko „Piteixixinam", t. j. „Biały Orzeł". Imię to nosił zmarły niedawno Indianin, otaczany powszechną miłością i szacunkiem.

Wyspy Filipiny nawiedził straszliwy tajfun, niepamiętny od 25 lat. Zginęło w nim 480 osób, a około 170 tysięcy znalazło się w skrajnej nędzy. Straty oceniane są na miliony dolarów.

Żebrak otrzymał milionowy spadek. 104-letni mieszkaniec Janowa na Litwie, żyd - żebrak, otrzymał w spadku po zmarłym synu w Londynie 15 milionów litów. Specjalnie przybyły z Anglii adwokat zabrał szczęśliwego spadkobiercę do Londynu, celem przeprowadzenia formalności spadkowych.

50 milionów dolarów dla dzieci-kalek. Zmarły przemysłowiec francuski w Ameryce Ireneusz Dupont zapisał trzy czwarte swego majątku, t. j. 50 milionów dolarów na szpital dla dzieci-kalek.

GOSPODARSTWO

Prace w sadzie.

Część robót pielęgnacyjnych w sadzie, dokonywanych zwykle na przedwiośniu lub jeszcze później, może i powinna być przeniesiona na okres późnej jesieni. Chodzi tu mianowicie o pielęgnację drzew.

Już po zbiorze owoców, a więc w końcu października lub lepiej w listopadzie, gdy liście opadną, można przystąpić do skrobania starszych drzew z kory, za którą szukają schronienia przed zimą różne szkodniki, składając tam jajeczka lub zimując w postaci gąsienic, poczwarek, albo nawet motyli, względnie chrząszczy. **Skrobie się tylko drzewa starsze,** na których kora sama zaczyna pękać i odstawać. Służą do tego celu specjalne skrobaczki.

Kora na cieńszych gałązkach jest gładka, ale w zaniedbanych sadach porastają ją często mchy i porosty. Usuwa się je nie przy pomocy wymienionych skrobaczek, bo nimi kaleczylibyśmy korę i obłamywali drobne, owoconośne gałązki, lecz przy pomocy drucianych szczotek. Zeskrobaną korę i porosty powinno się zebrać i spalić, aby gnieżdżące się w niej szkodniki całkowicie zniszczyć.

Oczyszczenie drzew na jesieni pozwoli na dokładniejsze obmycie ich płynami grzybo- i owadobójczymi przy późniejszych zraszaniach.

Również teraz dobrze jest oznaczyć gałęzie suche, by nie ominąć której przy prześwietlaniu koron w lutym i marcu.

Począwszy od połowy listopada można **zdejmować i palić opaski chwytne,** założone w celu wyłapywania kwieciaka jabłkowca i zwojkówki owocówki, a później jeszcze opaski lepowe, zakładane dla wyłapania bezskrzydłych samic piędzika przedzimka.

Po oskrobaniu drzew pożądane jest **obielić** je wapnem, jeśli ma ono chronić drzewa przed zgorzelą, wywoływaną przez dużą różnicę temperatury w marcu (mróz w nocy, słońce w dzień).

Wszystkie wymienione starania dotyczą tylko drzew starszych. Młodych, **kilkoletnich drzewek ani skrobać, ani bielić nie potrzeba,** wymagają one jednak **zabezpieczenia** na zimę zarówno **przed mrozami, jak i przed zającami.** Przed mrozami chronimy przede wszystkim **szyjkę korzeniową, korzenie i miejsce okulizacji,** usypując **przy pniu kopczyk** do 35 cm. wysoki, dotyczy to zwłaszcza drzewek świeżo posadzonych. **Pień, a nawet i rozwidlenie korony** trzeba **okręcić słomą,** bo ta będzie chroniła drzewko nie tylko przed ogryzieniem przez zające, ale przetrzymana do kwietnia zabezpieczy również od przemarznięcia. U odmian bardzo odpornych na mrozy wystarczy obłożyć pnie gałązkami tarniny lub jałowcu, względnie okręcić słomą do wysokości 80 centymetrów, a będą one niedostępne dla zajęcy.

Pamiętajmy, że kto chce mieć owoce dorodne, nierobaczywe i bez plam, musi drzewa chronić od chorób i szkodników. Tysiące zarodników owadów zimuje w szczelinach kory drzewa. Tym nieprzyjaciołom naszych sadów należy wypowiedzieć walkę. W tym celu każde drzewo powinniśmy poddać oględzinom i zebrać wszelki ślad jajek, czy oprzędów. **Liście,** jakie jeszcze na drzewie wiszą, należy starannie **zebrać i spalić,** albowiem one stanowią lęgniki, z których się na wiosnę lęgnąć mogą liszki.

Zima jest odpowiednią porą do pielęgnacji drzew i walki z chorobami i szkodnikami.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Organizacja zbytu wytworów przemysłu ludowego, o której pisaliśmy, otrzymała zamówienie od wojska na wyrób kilku tysięcy par rękawic włóczkowych i pokrowców z płótna lnianego. Wykonanie tego zamówienia Centrala Handlu Przemysłu Ludowego powierzyła ludności rolniczej, trudniącej się ubocznie chałupnictwem. W ten sposób zamiast fabryki ludność wiejska znajdzie zarobek. Wykonanie pokrowców powierzono członkiniom Katolickich Stowarzyszeń Młodz. Żeńskiej.

Zniesienie dodatkowych opłat pocztowych na wsi. Pobieranie przez listonoszów wiejskich dodatkowych opłat za przyjęcie przesyłek rejestrowanych, a więc np. listów poleconych, paczek, przekazów — zostało zniesione. Mieszkańcy wsi zaoszczędzą więc 10 gr. od każdego listu poleconego, 20 gr. od paczki i 10 gr. od przekazu.

Krakowska Izba Rolnicza ma nowego dyrektora. Po ustąpieniu ze stanowiska dyrektora Izby Rolniczej w Krakowie p. Boczka, następnie p. Buczyńskiego, obecnie dyrektorem został p. Jan Majewski. Nowy dyrektor pracował ostatnio w oddziale wileńskiej Izby Rolniczej w Nowogródku. Dziwić się należy, że zarząd Izby nie potrafił wybrać na to stanowisko człowieka z tutejszego terenu, a więc znającego warunki pracy w wojew. krakowskim.

Spożywamy więcej cukru. W ciągu roku 1936/37 w porównaniu do tego samego okresu poprzedniego spożycie cukru w Polsce wzrosło o przeszło 8 procent.

Ceny zwierząt. Na targowicy krakowskiej płacono za 1 kg. żywej wagi: krowy 40—62 gr.; jałówki 47—67 gr.; cielęta 70—1.05 zł.; świnie 88—1.25 zł. Ceny zwierząt są stale niskie.

Ceny ziemiopłodów. Giełda warszawska płaciła ostatnio za 100 kg.: żyto 24.25—24.50 zł.; pszenica 29—29.50 zł.; owies 22—23 zł.; jęczmień 20—20.50 zł.; groch polny 28—29 zł.; rzepak 55—56 zł.; łubin 15.25 do 15.75 zł.; siemię lniane 46.50—47 zł.; koniczynę czerwoną 95—110 zł.; mak niebieski 81—83 zł.; otręby pszenne grube 17.50—18 zł.; otręby żytnie 15—15.50 zł.; makuchy lniane 21.50—22 zł.; rzepakowe 18.50—19 zł.; ziemniaki 3.50—4 zł.; słoma 8.25—9 zł.; siano 9.50 do 10.50 zł.

ARTYSTYCZNY ZAKŁAD
RZEŹBY KOŚCIELNEJ
Franciszka Adamka
w BOCHNI

WYKONUJE: Ołtarze, ambony, konfesjonały, stacje Męki Pańskiej, figury w drzewie i kamieniu, pomniki kamienne i z marmuru.
ODNAWIA i konserwuje stare ołtarze.
Szkice i plany w każdym stylu na żądanie bezpłatnie.
Ceny najprzystępniejsze. **Dogodne warunki spłaty.**
Wieloletnia gwarancja.
O solidności wykonania może świadczyć wiele uznań od P. T. Duchowieństwa.

Pracownia szat liturgicznych
w Szczepanowie k. Brzeska
pod wezwaniem św. Stanisława B. M.

wykonuje wszelkie paramenta kościelne: ornaty, kapy, stuły, sztandary i t. d., naprawia i przerabia stare i zniszczone — po najprzystępniejszych cenach.

Apteka
„POD OPATRZNOŚCIĄ“
Mag. farm. St. Chomińskiego

utrzymuje na składzie wszelkie środki lecznicze krajowe i zagraniczne, oraz leki dla zwierząt domowych.

— W TARNOWIE na Burku, ul. Targowa 7. —

CHRZEŚCIJAŃSKI ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
„ADELA“
TARNÓW, ul. Krakowska 8

wykonuje zdjęcia do legitymacyj, kartkowe i portrety po cenach zniżonych. Przyjmuje prace amatorskie — wywoływanie filmów darmo. — Odbitki po cenach jak najniższych.
Zakład otwarty od 8 rano do 7 wieczór.

Jedyne chrześcijańskie
PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTROTECHNICZNE
Czesław Bandura
TARNÓW — Plac Kazimierza W. 1. — Telefon 95.

Budowa urządzeń elektrycznych: siły, światła, telefonów, sygnalizacji, radio.

Sprzedaż: materiałów elektrycznych, motorów, żarówek, radio, lamp radiowych. — Warsztat reperacyjny maszyn elektrycznych, aparatów radiowych, głośników, słuchawek, detektorów, akumulatorów, **fachowe ładowanie i obsługa tychże.**

Kosztorysy i porada na żądanie gratis. — Rok założenia 1917

Blednicę
niedokrwistość
osłabienie
usuwa,
pobudza apetyt
Magistra KRZYSZTOFORSKIEGO
wino chinowo żelaziste
na maladze hiszpańskiej.
Cena za fl. zł. 2, fl. podw. zł. 3·50
Do nabycia we wszystkich aptekach.
Laboratorium chem. farm.
Mgr M. KRZYSZTOFORSKI
TARNÓW.

KUCHARKA

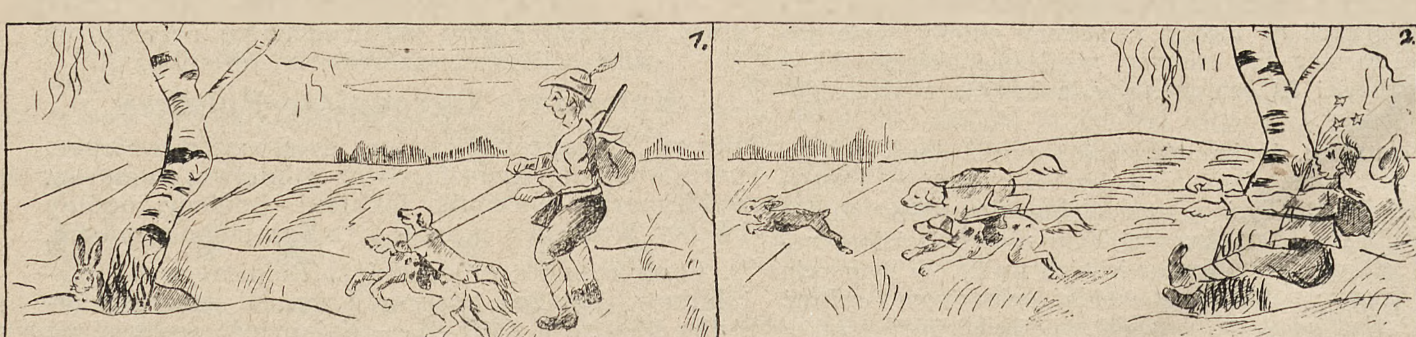
w średnim wieku, uczciwa, religijna, znająca dobrze kuchnię i gospodarstwo, **poszukuje posady na probostwo.** Łaskawe zgłoszenia do administracji „Naszej Sprawy“.

FUTRO PODRÓŻNE

wilki syberyjskie — w dobrym stanie — okazyjnie, tanio do sprzedania.
Oglądać można i bliższe informacje otrzymać w Zakładzie Krawieckim dla PT. Duchowieństwa **E. Kubisztala** w Tarnowie, ul. Targowa 7.

W Kiosku katolickim
(obok katedry w Tarnowie)
wielki wybór bardzo ładnych książek, pism i kartek pocztowych.

Zimno i nędza goszczą już w niejednym domu!
Gdy na „Pomoc Zimową“ złożysz rychło datek,
Ogrzejesz i nakarmisz bliźnich po kryjomu...
Zaskarbisz sobie wdzięczność u dzieci i matek! R.



Na polowaniu.

Prenumerata w Polsce: Z przesyłką: Rocznie 5 zł., półrocznie 3 zł. — Cena egzem. 10 gr.

We Francji z przesyłką: Rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł.

Za ogłoszenia Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, Katedralna 3. Telefon Nr 441. — Konto PKO. 404.750.

Ceny ogł.: $1/_{16}$ 6 zł. $1/_8$ 12 zł. $1/_4$ 25 zł. $1/_2$ 50 zł. Cała strona 100 zł. — Inne wymiary według umowy. — Podziękowania po tej samej cenie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. Józef Paciorek Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie, ul. Katedralna 3.